GŁOS NARODU

NR. 576 — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 6. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23. 93
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Subskrypcya na V-tą pożyczkę.

Uwaga publiczna była w ostatnich dniach tak pochłonięta bolesnem zdarzeniem, jakiem był zgon nieodżałowanego monarchy, iż siłą faktu pożyczka wojenna musiała chwilowo ustąpić na plan dalszy. Mimo to jednak również w tych dniach akcya subskrypcyjna nie ustawała, tak iż przed około trzema dniami suma samych tylko subskrypcyj milionowych t. j. tych, które wynoszą ponad milion koron dosięgła kwoty 800 milionów koron. Oczywiście cyfra ta z dnia na dzień rośnie, a obok niej rosną również sumy składane przez tych maluczkich, dla których miliony istnieją tylko w sferze wyobraźni. Pamiętać bowiem należy, iż pożyczka, jaką państwo w takich czasach jak obecnie zaciąga, jest pożyczką ludową w całem tego słowa znaczeniu. Obowiązkiem więc każdego obywatela jest wytężyć wszystkie siły, by próba przywiązania do państwa, jaką jest dostarczenie państwu środków na prowadzenie narzuconej mu wojny, wypadła pomyślnie.

Pożyczka wojenna ma wszelkie warunki powodzenia. Sytuacya zewnętrzna — stanowcze zwycięstwa w Rumunii, odparcie ataków rosyjskich, sparaliżowanie ostatniego uderzenia włoskiego — to są czynniki, które nie przemijają bez wrażenia. A ponadto korzystne położenie na rynku pieniężnym monarchii. Wielka ilość płynnej gotówki — jak zauważa sprawozdawca ekonomiczny „Fremdenblattu“ — jest cechą znamienną dla obecnej fazy życia gospodarczego państwa. Przypływ wkładek do kas oszczędnościowych i banków nie tylko nie maleje, lecz, jak świadczą urzędowe wykazy, z dnia na dzień wzrasta. Okoliczność ta, nie może pozostać bez wpływu na wynik pożyczki, która przecież z uwagi tak na wysokość stopy procentowej jak i zysk na kursie emisyjnym daje korzyści tak wielkie, jakich żadna instytucya finansowa dać nie może.

Nadzwyczaj praktyczną i korzystną okazała się już w czasie poprzednich pożyczek wojennych kombinacya w zaciąganiu pożyczek hipotecznych, celem użycia sum w ten sposób uzyskanych na pożyczkę wojenną. Wiele poważnych instytucyi finansowych udziela w tym celu osobnego kredytu hipotecznego, umożliwiającego subskrybwanie pożyczki wojennej tym, którzy posiadając wartości realne (domy, grunta) nie rozporządzają płynną gotówką. Niezmiernie ważną w tym względzie okolicznością jest zwolnienie zaciągniętych w tym celu pożyczek hipotecznych od zwyczajnych należytości państwowych. — Zwolnienie to udzielonem zostało rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 1 listopada b. r. Właściciel nieobciążonej lub mało obciążonej realności, gdyż oczywiście tylko taki na utrzymanie bankowej pożyczki hipotecznej może reflektować, zaciągając pożyczkę hipoteczną, płaci od niej z reguły mniejszy procent, niż mu przynosi 5½ procentowa, amortyzująca się w 40 latach pożyczka państwowa, przynosząca jak wiadomo właściwie 6.03 do 7.31%. W ten sposób przez długi okres czasu, dopóki pożyczka nie zostanie wylosowana, różnica między stopą procentową pożyczki hipotecznej a odsetkami jakie przynosi pożyczka wojenna, przedstawia się jako pewnego rodzaju renta, jaką właściciel realności biorący udział w pożyczce państwowej pobiera.

Ważną korzyść subskrybującym pożyczkę wojenną zapewnia jedno z ostatnich rozporządzeń ministerstwa skarbu. Według wspomnianego rozporządzenia, obligacye pożyczki wojennej użyte być mogą na opłatę podatków od zysków wojennych.

Zarządzenie to odnosi się tak do 5 i pół proc. amortyzacyjnej pożyczki wojennej, jak i bonów skarbowych, a więc do obu typów pożyczki. Przy zapłacie wspomnianych podatków papiery pożyczkowe przyjmowane będą przez kasy państwowe po ich kursie emisyjnym, tj. przy amortyzacyjnej pożyczce po kursie 92 K, zaś przy bonach skarbowych po kursie 96 K. — Przyjmowane również będą przez kasy państwowe tymczasowe poświadczenia wpłaty na pożyczkę, zanim właściwe papiery pożyczkowe zostaną wydane. Płacone papierami pożyczkowemi mogą być jednak sumy mniejsze niż te, na które obligacye opiewają, tj. różnica między kwotą podatkową a wartością obligacyi nie będzie zwracana w gotówce. Natomiast o ile ktoś nie posiada obligacyi na mniejsze kwoty, pocztowa Kasa oszczędności pośredniczy w zmianie obligacyi opiewających na większe kwoty, na mniejsze, ułatwiając w ten sposób użycie obligacyi do powyższych celów.

Ułatwienia i korzyści, możność zastosowania obligacyi jako środka płatniczego, dalej wysoka stopa procentowa, wszystko to stanowi czynnik, który sprawić musi, iż piąta pożyczka wojenna przyniesie państwu sumę nie pozostającą w tyle za wynikiem pożyczki poprzedniej.

Herb Warszawy.

Prof. W. Trojanowski wygłosił w tych dniach w Warszawie odczyt o „Genezie godła herbowego Warszawy“ i snuł wątek swych interesujących poszukiwań i badań. Przedstawił kolejno zmiany, jakim podlegał herb Warszawy i doszedł do ostatecznego wniosku, w formie tak przekonywającej, tak kategorycznej, że żaden chyba ze słuchaczy nie wyszedł nie przekonany. Sprawozdawca „Kur. warsz.“ stwierdza, że dla wszystkich wynik zestawionych faktów, podniesiony artystycznym materyałem, zobrazowanym na ekranie, stał się pewnikiem.

Tak popularna sylweta „Syreny“, jako znak herbowy Warszawy, ukazuje się po raz pierwszy w formie obecnie używanej, stosunkowo od bardzo niedawna. „Syrenę“ z rybim ogonem, wabną a kokieteryjną, jakby miała symbolizować nie miasto, lecz piękne mieszkanki syreniego grodu, widzimy po raz pierwszy w 1750 r. na dyplomie, potwierdzającym przez Augusta III przywileje Warszawy. Ostateczny ten wynik poprzedza cały szereg przekształceń, z któremi zapoznał prelegent słuchaczy w swym rodowodzie obecnej syreny.

Bezpośrednio przed wizerunkiem klasycznej syreny widzimy, uwidocznioną na pieczęciach Warszawy od XVI wieku, dziwną postać. Jest to kobieta, mająca u boku dwa smocze skrzydła, nogi łuską pokryte i zakończenie zwierzęcemi pazurami lub szponami drapieżnego ptaka, a ogon długi cienki, jaszczurczy. Straszna ta postać, która w następstwie miała wyłonić syrenę, jest zasadniczo przeinaczoną odmianą, pierwszego godła herbowego naszej stolicy, którą była plastyczna forma, znana pod nazwą tetramorfy, służąca w wiekach średnich jako symbol czterech ewangelii.

Najdawniejsza pieczęć, przedstawia postać czwórkształtną; w górnej połowie ludzką, w dolnej ptasią, z ogonem lwim i łapami wołowemi. Jest to przeinaczona syrena grecka, chrześcijańska już tetramorfa. W treściwym swym wywodzie prelegent dowiódł, że pieczęć z 1422 r. jest pierwowzorem następnych odmian, a odpowiada epoce Janusza I. ks. mazowieckiego, który nadając miastu samorząd, prawdopodobnie i herb mu nadał.

Subskrybujmy

V. pożyczkę wojenną.

Przegląd rolniczy.

(Dzień 15 grudnia. — Obniżka cen zboża. — Memoryały i rezolucye. — Niemiła statystyka. — Niemieckie Towarzystwo uprawy ziemniaków. — Niemiecka Spółka hodowli nierogacizny. — Czarnogórcy w Austryi. — Pomoc dla Siedmiogrodu. — Nieprawdopodobna wiadomość. — Uciśniona gałąź przemysłu).

Dzień 15. grudnia br. ma dla rolników austryackich szczególne znaczenie: w dniu tym upływa termin obowiązywania wyższych cen za zboże, a w dniu następnym zaczynają obowiązywać ceny niższe. Wpośród rolników austryackich powstała przed niedawnym czasem agitacya, zmierzająca do utrzymania nadal cen wyższych. Prezydyum niemieckiej sekcyi Rady kultury krajowej w Czechach wniosło do Ministeryum roln. memoryał, kończący się prośbą o poczynienie przez Ministeryum kroków ku urzeczywistnieniu tego postulatu. Memoryał wywodzi, że ustanowienie różnicy w cenach zbóż na czas przed i po 15. grudnia miało na celu zachęcić rolników do spieszniejszego wymłócenia zboża, i cel ten został osiągnięty, gdyż rolnicy zrobili co mogli, by zadaniu swemu uczynić zadość. Rolnicy jednak, którzy do 15 grudnia nie zdołają zboża swego wymłócić i sprzedać, doznają gorżkiego rozczarowania — bo wina niewymłócenia zboża nie będzie leżeć po ich stronie. Przyczyną opóźnionej dostawy będzie brak robotnika, inwentarza pociągowego, brak wagonów kolejowych, materyału opałowego do lokomobil, w końcu konieczność wczesnej dostawy ziemniaków, podyktowane surowymi nakazami władz. Obniżka cen zboża dotknie więc rolników jako kara za — brak winy.

W tej samej sprawie uchwaliła „Agrarische Zentralstelle“ w Wiedniu na posiedzeniu swego Wydziału rezolucyę stwierdzającą konieczność utrzymania wyższych cen zboża poza termin 15 grudnia b. r. — Wreszcie weszła ta sprawa na porządek dzienny ostatniego posiedzenia Rady przybocznej Wojennego Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu. Wniosek dotyczący wywołał żywą debatę i w głosowaniu uzyskał większość. Jednakże obecny na posiedzeniu szef sekcyi Keller oświadczył imieniem rządu, że zmiana rozporządzenia, regulującego ceny zboża, pod żadnym warunkiem nie nastąpi. Wobec tego rolnicy nie mają się co łudzić nadzieją, by dotychczasowe ceny zboża miały być w przyszłości utrzymana.

Na tem samem posiedzeniu Wydziału „Agrarische Zentralstelle“, o którem już wspomnieliśmy, uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia parlamentowi po jego zebraniu się statystyki osób, pracujących w Wojonnym Urzędzie żywnościowym i innych urzędach i centralach wojennych, z uwzględnieniem płac i wyznania tych osób. — Przypominamy, że podobny wniosek uchwalony został przez komisyę główną Sejmu Rzeszy w Niemczech, i napsuł dużo krwi, papieru i atramentu ze względów „zasadniczych“. Chodziło nie tyle o wysokość płac, ile o wyznania tych osób. Doprawdy ciekawą jest kwestyą, czy parlamentowi austryackiemu zostanie kiedy taka statystyka przedłożoną.

Organizowanie się rolnictwa niemieckiego w celu przeciwdziałania wygłodzeniu postępuje coraz bardziej naprzód. W ostatnim czasie powstało w Niemczech Towarzystwo uprawy ziemniaków, którego zadaniem jest jeszcze w czasie wojny podnieść uprawę kartofli do tego stopnia, by pokryć zapotrzebowanie ich we wszystkich kierunkach: dla konsumcyi ludzkiej, dla bydła i dla przemysłu. W programie Towarzystwa uprawy ziemniaków mieści się agitacya za użyciem pod uprawę kartofli wszystkich zdatnych ku temu gruntów, udzielanie rad, dostawa ziemniaków do sadzenia, pouczanie o znaczeniu i używaniu nawozów sztucznych. — Inną organizacyą, o znaczeniu lokalnem, jest spółka hodowli nierogacizny, która się zawiązała w Koblencyi. Członkowie spółki, do której mogą należeć także osoby nie będące rolnikami, płacą jako wkładkę kwotę, odpowiadającą cenie kupna jednej sztuki nierogacizny, a potem opłacają w ratach koszta żywienia tej świni. Szczególnie korzystne są warunki przyjęcia takich członków, którzy w większej liczbie przystępują do hodowli jednej świni. Ewentualne straty rozdzielają się między wszystkich członków. Przedsiębiorstwo całe jest organizacyą gminną i ma na celu ułatwienie aprowizacyi gminy; jest zaś tak korzystne i tak łatwe do przeprowadzenia, że niejedna nasza gmina powinna by się zastanowić nad zaprowadzeniem podobnej organizacyi u siebie.

Austrya i Węgry współzawodniczą z sobą w ułatwieniu rolnikom ich trudnego obecnie zadania. Zachodnio-austryackie krajowe urzędy pośrednictwa pracy dostarczają obecnie gospodarstwom do robót rolnych i leśnych — Czarnogórców. Warunki opiewają: mieszkanie, opał, światło, całkowite utrzymanie wraz z chlebem i płaca 2 kor. dziennie. Koszta transportu nie są wysokie, bo Czarnogórców rozsyła się z Gmünd, gdzie mają swój obóz. Do Galicyi się ich nie wysyła. Węgrzy zaś myślą o odbudowie swojego Siedmiogrodu. Zaledwie tylko wypędzono z Siedmiogrodu ostatniego Rumuna, jeszcze 9 listopada wydał rząd węgierski rozporządzenie, którem stworzył osobny Wydział w celu dokonania żniw w odebranych komitatach siedmiogrodzkich. Inne rozporządzenie zawiera przepisy, ułatwiające ludności powrót do swych opuszczonych siedzib; jeszcze inne dotyczy wynagrodzenie szkód, zrządzonych w bydle skutkiem wtargnięcia Rumunów do Siedmiogrodu. W przygotowaniu są zarządzenia, odnoszące się do odbudowy tej części kraju — i można się spodziewać, że z pomiędzy wszystkich zniszczonych wojną okolic najprędzej podniesie się Siedmiogród. O ile go nie uprzedzą Prusy wschodnie lub północne Węgry.

„Birżewyja Wiedomosti“ notują wiadomość, która w naszych uszach brzmi zgoła nieprawdopodobnie. Mianowicie rosyjska Rada ministrów postanowiła rzekomo zamiast codziennych porcyi mięsa dla żołnierzy rozdzielać między nich w czasie wojny — jaja: każdy żołnierz na froncie ma otrzymać 5 jaj, poza frontem 3 jaja dziennie. Zdaje się jednak, że ta wiadomość jest nie tylko nieprawdopodobna, ale i nieprawdziwa. Prawdziwem natomiast, chociaż trudnem do wiary jest zamknięcie rachunkowe akcyjnego browaru Antoniego Drehera w Schwechat pod Wiedniem, wykazujące, że w ubiegłym roku browar ten przy kapitale 11.200.000 koron miał czystego zysku 2,200.000 koron, czyli blisko 20%. Browar akcyjny w Śmichowie w Czechach miał w roku ubiegłym 45% czystego zysku. Cyfry te wykazują, jak rozpaczliwem jest położenie przemysłu browarnianego w Austryi w stosunku do rolnictwa. O utrzymaniu obecnych cen zboża niema „pod żadnym warunkiem“ mowy; natomiast cena piwa została niedawno znów podwyższona. Jednem słowem — niema to, jak być rolnikiem.

J. R. G.

Nauka, literatura, sztuka.

„MYŚL POLSKA“. Opuścił prasę październikowy zeszyt „Myśli Polskiej“ wychodzącej w Warszawie i zawiera następujące artykuły: Witold Giełżyński: Samorząd Warszawski: I. Surogaty samorządu. II. Akcya wyborcza. III. Deklaracya Rady miejskiej. IV. Od Samorządu do Samodzielności. Henryk Sienkiewicz: Z zagadnień polskiej polityki gospodarczej. J. Wojewódzki: Tadeusz Rechniewski i jego pokolenie (1862—1916). Zagadnienia polityki bieżącej. Leon Chrzanowski: Kronika polityczna: Wiece i deklaracye. Bronisław Żarski: Kronika municypalna. Pierwsze kroki warszawskiej Rady miejskiej. Listy z Zachodu. Edward Elgoth: Sprawa polska we Francyi. Dział literacko-artystyczny. Zdzisław Leszczyński: Z Cyklu „Pieśni

---

PER HALLSTROEM.

25

Umarły wodospad.

(„Döda fallet“)

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Nie trudno było przepędzać biednego magistra od rozsądku do cytat z biblii, aż w końcu doprowadzić do argumentów bezsilnej powagi wieku i urzędu; która także zaczynała chwiać się w swoich wiązaniach. Nigdy nie czuł tak wyraźnie, jak teraz, jak daleko ubiegł go czas i z jak innego metalu odlani są dzisiaj ludzie. A rezultat rozmowy był ten, że Maguil powinna natychmiast powrócić, dla dania jej zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i ponieważ bez niej było tak nieznośnie pusto i smutno. Wszystko inne musiało pozostać w zawieszeniu, boć trudno żądać, żeby się rzecz wyklarowała odrazu. Olaf miał ją sprowadzić tryumfalnie do domu, co zdawało mu się rzeczą, nie przedstawiającą żadnych trudności. To też kiedy łódź, pędzona jego wiosłem, mknęła z większą niż zwykle chyżością po jeziorze, które nigdy przedtem nie uśmiechało się do niego tak radośnie, bo co przeżył w ostatniej dobie, wydało mu się tylko przykrym snem. W połowie drogi spotkał zdążającego z szalonym pośpiechem do swego przylądka Hussa, który wołał na niego żeby zawrócił póki jeszcze czas, bo woda przybrała niesłychanie po ostatnim deszczu. Olaf poczytał to za marne szyderstwo, zaśmiał się tylko i nie odpowiedział nic. W zagrodzie panowała jeszcze ta dziwna cisza i spokój, cechujące przybytek śmierci, a tak niezgodne z jego usposobieniem. Maguil wydała mu się także inną, jak gdyby w ciągu tych kilku dni zmieniła cały swój sposób wzięcia się. Dawniejsza miękość zniknęła razem z drobnemi ozdobami jej stroju, karbowaną wstążką u fartuszka i sprzączkami trzewików. Nosiła je teraz jak prosta wiejska dziewczyna, co jednak dodawało jeszcze jej wdzięku. Wysmukła, zgrabna była w każdym swym ruchu, pomimo poważnej twarzy, uosobieniem zdrowia i siły bardziej nawet, niż przedtem. Z wzniesioną nieco do góry głową, rzucała spokojne spojrzenia, jak gdyby to, o czem mówiła, leżało gdzieś daleko i dało się objąć w swej całości. Z takąż pewną, sztywną dumą powitała i jego. Nie zastali w pobliżu zagrody, bo tam powinna była panować cisza, bez niepotrzebnych słów, lecz poszli w dół ścieżką ku wodospadowi, który był jeszcze potężniejszym, niż zwykle. Niezmierzona masa wody wezbranego jeziora tłoczyła się w ciasną szyję porohu. Rozszalałe fale przeganiały się na wyścigi, żeby pierwiej dotrzeć do celu, wyrzucały do góry swe spienione grzywy, wspinały się sobie na grzbiety, jak sfora rozwścieczonych chartów na polowaniu. Czasami wylatywały w powietrze i dawały skok w fantastycznych, poszarpanych, zmieniających się kształtach, ciemno-zielonej i białej barwy. Strome brzegi zalegał cień, a wysokie, poczerniałe z wilgoci pnie, rosnących na zboczu drzew, przypominały zwarte szeregi, pomiędzy którymi gnano kogoś, czy coś na śmierć. Nieruchomość ta przejmowała prawie dreszczem grozy. Nieopodal wodospadu znajdował się młyn na małem płaskowzgórzu. Z zamętu nieustającej wrzawy wyróżniał się swą rytmiką plusk koła i warczenie kamieni. Było coś ożywczego i wesołego w tych głosach. Młynarz stał na mostku i pokręcał głową na gwałtowność prądu nawet w tym małym kanaliku, sprowadzającym wodę na jaz. Żeby nie pilna robota z powodu stypy po Jon Bobjörnsonie, dawno zamknąłby upust, bo wyglądało groźnie.

Poniżej cała ta wrząca masa ciskała się w ziejącą czeluść. Nie była to już prawie materya, jeno rycząca wściekłość, nieopatrzna wola, jeno grzmot i głuche wycie. Jak żywa istota z skrępowanemi rękami rzucała się w śmiertelnym skoku, ciągnąc za sobą rozpyloną pianę, jak rozpuszczone włosy. Białe błyski bąbli łyskały bielmem wzroku obłąkanych i ślepych. Jeszcze jedna chwila niepojętego rozprószenia, bezgranicznej trwogi i oto powstawała znowu jak upiór ze świata umarłych, jak straszliwa potęga bez nazwy. Dalej, ponad nią w promieniach słońca, które złociło jeszcze wierzchołki drzew, zawisła jasna tęcza, a pokryte ciemnemi lasami góry drzemały w sennej ciszy. Całe to piękno i moc przemówiły do młodego wielbiciela natury tylko swą wstrząsającą dzikością.

Różniło się tak bardzo od nastroju, w jakim tu przybył, było tak obcem wszelkim ludzkim uczuciom. Po co tu przyszli? To nie jest miejsce na rozmowę. Bo chociaż myśli sformułowałyby się w wyrazy, to krok przygłuszyłby je. Tu mogli tylko błąkać się w milczeniu. A więc tu się kończyło to jasne jezioro, na którem spędzili tyle letnich nocy, powiernik ich snów o szczęściu. Lżejszem od najlżejszej piany, kruszczem od najkruchszych bańiek było to, do czego przywiązywali swe nadzieje i istnienia. Od wieków działo się tak samo, jak teraz — serce chłudło, umysł pogrążał się w śpiączkę. Wszystka wola i upragnienia, które sprawiają, że skupiona dusza może stawiać opór działającym na nią wpływom, zanikły tu, jak gdyby roztopione i spłynęły razem z prądem. Spojrzał na Maguil, odgarniającą włosy z zroszonego czoła. Leczki wygładziły się, twarz wydała się starszą, w spojrzeniu tkwiła surowość i spokój. Pociągnął ją gwałtownie ku sobie, żeby ją stąd oderwać, żeby otoczyć ją i siebie czarem nadziei i tkliwości, lecz ona odepchnęła go, nasłuchając ze zdziwieniem w całej swej postaci. I on odczuł, że coś się zmieniło. Jakiś głos zamilkł, puls ustał, a krok ciągle jeszcze potężny, rozlegał się jednak jakoś słabiej, niż przed chwilą. Spojrzeli w stronę małego młyna, zkąd zdawało się pochodziła ta zmiana. Młynarz stał jeszcze na mostku, z oczami wlepionemi w strumień w najwyższem zdumieniu, Koło przestało się obracać, chociaż nic się w niem nie popsuło i upust był otwarty — stanęło samo przez się. Nie zaszło przecie nic wielkiego, wszak to tylko mały wytwór ręki ludzkiej odmówił posłuszeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Liryczne". I. Czyste tonie. II. Oda Saficka. III. Miłość. IV. Spojrzenie wstecz. Ignacy Matuszewski: Nowa powieść Żeromskiego. Andrzej Strug: Chimera. Powieść. Wacław Husarski: Kronika artystyczna. Sztuka europejska w okresie wojny.

SYLWAN, organ gal. Tow. leśnego w zeszycie za lipiec-wrzesień zawiera: St. Sokołowski: Teraźniejszość i przyszłość naszych lasów; W. Szczepanowski: Uprawa w kępy; Jan Fijałkowski: Szkody wojenne w lasach Ordynacyi Poturzyckiej; St. Sokołowski: Szacowanie szkód wojennych; C. Kochanowski: Ceny za drewno opałowe i materyałowe; A. Wróblewski: Stary jałowiec w Bełzie; Podatek od zysków wojennych, a dochody z lasów; Literatura rozporządzenia władz; Sprawy Tow. leśnego.

NOWE KSIĄŻKI.

ALEKSANDER FREDRO. „Pan Geldhab". Do użytku szkolnego opracował Włodz. Gałecki. Nakł. księg. W. Jakowickiego. Warszawa 1916.

KRÓLESTWO POLSKIE i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi w skali 1 : 750.000. Rysowali: Paweł Langner i Józef Lejczak. Teren szafirował Kaz. Ossoliński. Nomenklaturę ustalił prof. Wład. Kucharski. H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp. Lwów 1916.

X. STAN. JABŁONOWSKI. „Wspomnienia o bateryi pozycyjnej artyleryi konnej gwardyi królewsko-polskiej". (Biblioteka legionisty. Sierpień 1916. Tomik VI. i VII.). Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

STEFAN ROGALSKI. „44". „Księga tajemnicza". Złoty Róg. Kraków 1917.

TELEGRAMY.

Cesarz Karol.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz przyjął dziś rano na posłuchaniu generalnego inspektora artyleryi generała pułkownika arcyksięcia Leopolda Salwatora, potem radcę ministeryalnego bar. Eichhoffa, następnie szefa sztabu generalnego marszałka polnego bar. Conrada.

Następnie pojechał cesarz do siedziby niemieckiego naczelnego kierownictwa wojska i tam w obecności marszałka polnego Conrada odbył konferencyę z cesarzem Wilhelmem. Przy konferencyi tej obecnym był także marszałek polny Hindenburg. Podczas podróży do wielkiej głównej kwatery witano wszędzie cesarza entuzyastycznie. Po powrocie do siedziby naczelnej komendy armii przyjął cesarz prezydenta ministrów Koerbera na dłuższem posłuchaniu.

Przyczyny upadku Stürmera.

Brelin. Jak dzienniki tutejsze donoszą, prasa rosyjska, korzystając z przyznanej sobie obecnie większej swobody, omawia otwarcie przyczyny upadku dotychczasowego prezesa gabinetu Stürmera. Liberalny organ kadecki „Riecz" stwierdza bez ogródek, że Stürmer padł dlatego, ponieważ dążył do pokoju. To zaszkodziło mu jeszcze więcej, aniżeli jego zupełna nieudolność do kierowania wewnętrzną i zewnętrzną polityką Rosyi. O stosunkach zagranicznych nie miał Stürmer pojęcia i podlegał w tych sprawach całkowicie swemu prywatnemu sekretarzowi Manuiłowi, który poza jego osobą robił politykę na własną rękę. W ostatnim czasie, będąc już zachwiany, próbował Stürmer znaleść oparcie u t. zw. partyi pokojowej na dworze oraz w kółku pokojowem grupującem się dokoła carowej, pracując w szczególności nad odrębnym pokojem z Niemcami, aby tym sposobem pozyskać sobie tem bardziej żywioły prawicowe w społeczeństwie i z ich pomocą utrwalić reakcyę. Zawzięcie dążył do ubezwładnienia Dumy państwowej, której większość w zdecydowany sposób pragnie dalszej wojny. W Dumie jednak — kończy „Riecz" — przejrzano politykę Stürmera i z jego dążeń pokojowych ukuto broń przeciw niemu.

Trepow — tymczasowo?

Berlin. Korespondent tutejszej »Vossische Zeitung" ze Sztokholmu telegrafuje do tego dziennika, że stanowisko nowego rosyjskiego prezesa gabinetu Trepowa uważane jest w Piotrogrodzie za prowizoryczne. Trepow jest jaknajgorzej widziany w kołach liberalnych, które jak wiadomo posiadają większość w Dumie państwowej. Trzy główne organy bloku liberalnego »Riecz«, »Utro Rosii« i »Ruskoje Słowo« oświadczają, że Duma nie będzie mogła pracować z Trepowem, który politycznie niczem nie różni się od dymisyonowanego Stürmera. W podobny sposób wypowiadają się przywódcy partyi lewicowych Szydłowski, Miljukow i Makłakow. Miljukow stwierdził, iż duch starego systemu pozostał i w gabinecie Trepowa. Korespondent »Vos. Ztg.« wnosi ztąd, że dni Trepowa są policzone.

Łodzie niemieckie w Portugalii.

Frankfurt. (B. Kor.) „Frankf. Ztg." podaje z Bazylei późniejsze doniesienie z Portugalii o ataku niemieckich łodzi podwodnych na Funchall: Minister marynarki podaje do wiadomości, że w porcie Funchall zatopiony został francuski okręt „Kangur" towarzyszący łodzi podwodnej, angielski parowiec „Dacia" i kanonierka francuska „Surprise". Po storpedowaniu tych okrętów łodzie nieprzyjacielskie przez dwie godziny bombardowały miasto z odległości dwóch mil. Bateryе nadbrzeżne odpowiedziały ogniem i zmusiły łodzie do odwrotu. Szkoda w materyale nieznaczna. Zdaje się że 34 ludzi z załogi kanonierki francuskiej zginęło, wśród nich także komendant. Kilku Portugalczyków znajdujących się na zatopionych okrętach również zginęło.

Zwycięstwa w Rumunii.

Odwrót na linię Gałacz-Focsani.

Hamburg. „Neue Hamburger Ztg." donosi: Petersburska „Nowoje Wremia" przygotowuje czytelników, bez przeszkody ze strony cenzury, na możliwość cofnięcia frontu w Rumunii aż do linii Gałacz-Focsani.

Znaczenie zwycięstwa nad Argesul.

Zurych. Szwajcarscy niezawiśli krytycy wojskowi podnoszą ogromne znaczenie wypadków w Rumunii, których przebieg zdaje się być decydującym dla dalszego rozwoju całej wojny. Możnaby wnosić, że sprzymierzeńcy Rumunów nie są zdolni nadejścia im z pomocą. Że Rosya, na której pomocy wszystko teraz zależy, tak długo ociąga się, jest złym znakiem i potwierdzeniem wyrażonej swego czasu opinii mocarstw centralnych, że ofenzywa wiosenna Brusiłowa doprowadziła do wyczerpania armii rosyjskiej.

Za wiele mówiące uważane są doniesienia a rozmiarach zdobyczy, wzięte przez armie centralne w Rumunii, zwłaszcza zaś o obfitych zapasach zboża. Posuwające się naprzód wojska niemiecko-austryackie były w możności zaprowiantować się wielokrotnie z nagromadzonych zapasów rumuńskich. Ta też okoliczność, między innemi, wyjaśnia szybkość ich pochodu, która istotnie jest nadzwyczajna.

Upadek Bukaresztu jest już tylko kwestyą dni, i, jak wyraża się wojskowy „Zürcher Morgen-Zeitung", musiałoby się poprostu za cud uważać, gdyby los Rumunii zmienił się. Na razie dokonywa się rozbicie się armii rumuńskiej w sposób bardzo niezwykły.

Komunikaty austro-węgierskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 4 b. m. wieczorem: Na południowy zachód od Bukaresztu wyrzucono nieprzyjaciela poza Argesul. Na północny zachód od stolicy rumuńskiej nasze sukcesy rozszerzyły się dalej. W Karpatach miejscami ożywienie się walk, przebieg dla nas korzystny.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą 5 grudnia wieczór: W Rumunii sukces dojrzewa dalej. W górach siedmiogrodzkich walczy się dalej. W Karpatach Lesistych rozdrobnione rosyjskie ataki.

Pogłoski pokojowe.

Berno. Z Nowego Jorku donoszą: Na podstawie oświadczeń senatora Stone wyraża „New York World" przekonanie, że departament państwowy jeszcze przed Bożem Narodzeniem przedsięweźmie kroki, aby doprowadzić do pokoju. Widoki na to uważa dziennik za pomyślne. Przebieg wypadków w Rumunii uważają w Ameryce za ułatwienie sytuacyi w tym względzie.

Kongres amerykański.

Waszyngton. (B. Kor.) Reuter. 4 grudnia. Kongres zebrał się na ostatnią sesyę w pierwszym okresie urzędowania Wilsona. Wśród szeregu przedłożeń członków nie mających szans przyjęcia, znajduje się także wniosek w sprawie zakazu eksportu środków żywności.

Głos francuski.

Hamburg. Z Rotterdamu donoszą do „Hamburger Fremdenbaltt": Francuski minister Malvy wyjaśnił wobec socyalistycznych członków Izby, że wojna nie może już być długo prowadzona; rzut oka w przyszłość Francyi pozwala widzieć tylko grozę i nędzę.

Z Grecyi.

Uspokojenie.

Amsterdam. (B. kor.) »Times« donosi z Aten, że w niedzielę zawarto z rządem greckim umowę w sprawie wydania 6 bateryj. Przytrzymani żołnierze francuscy będą wypuszczeni. Kontyngent wojsk francuskich odszedł do Pireusu. Porządek przywrócono, miasto ma wygląd zwyczajny.

Medyolan. (B. kor.) »Secolo« donosi z Aten: Spokój trwa dalej. Kolej miejska podjęła ruch. Wiele budynków, z których strzelano, wykazuje uszkodzenia. Liczba rezerwistów, którzy zgłosili się dobrowolnie do służby wojskowej, przenosi 70.000.

Obawy francuskie.

Paryż. (B. Kor.) »Temps« ubolewa nad zwrotem, który się dokonał w Atenach w ostatnich dniach i wywodzi, że obecnie chodzi głównie o zabezpieczenie tyłów armi operującej z Salonik. Sprawa ta musi być badana i traktowana jedynie ze stanowiska operacyi wojennych.

Relacya świadka starć.

Berlin. Ateński korespondent „Daily News« naoczny świadek znanych zajść w Atenach, donosi: Znajdowałem się w Piraeusie, aby się przypatrzyć wylądowaniu wojsk francuskich, gdy nagle dały się słyszeć strzały ze wzgórza na południe od Aten. Gdy chciałem wrócić do Aten przekonałem się, że połączenie kolejowe zostało odcięte. Powozem dojechałem w pobliże miasta. Gwałtowna strzelanina z obu stron nie pozwoliła mi dalej jechać. Resztę drogi odbyłem pieszo.

W Atenach dowiedziałem się, że strzelanina rozpoczęła się wpół do 11 przed poł. z koszar pionierów. Równocześnie poczęto strzelać na linii od wzgórza Stadiona. Ogień, w pobliżu Zappeionu, gdzie się Francuzi zebrali, był chwilami bardzo gwałtowny. Budynek był ostrzeliwany z okolicznych wzgórz. Ze wzgórza Stadiona strzelano z karabinów maszynowych i z dział. Także późniejsze walki na wzgórzu Marsowem były bardzo gwałtowne. Żołnierze greccy zaatakowali tam Francuzów od południowej strony Akropolisu i ze zboczy Theseionu karabinami maszynowymi. Wśród ludności powstała panika. Większość szukała schronienia w murach domów, podczas gdy kule gwizdały na ulicach. Tysiące osób uciekło z miasta.

W piątek po południu stoczyły wojska greckie z wojskami ententy trzy, czy cztery gwałtowne utarczki w zewnętrznym okręgu miasta.

Powodem walk było, że oddział francuskiego wojska usiłował zająć broń w koszarach pionierów. Francuzi odpowiedzieli na ogień Greków, zabili jednego ich oficera. Sklepy były zamknięte, ulice wyludnione. W sobotę wczesnym rankiem zajęły wojska posiłkowe ententy Piraeus, nie napotkawszy oporu.

„Złagodzone" żądanie.

Rotterdam. (B. Kor.) Według wiarygodnych wiadomości, które tu nadeszły do tutejszych kół dyplomatycznych, wydarzenia w Atenach z 30 Listopada przedstawiają się w sposób już znany. Dodać jeszcze należy, że podczas walk między wojskami greckimi a francuskimi posłowie koalicyi przybyli do króla i przedłożyli mu żądania znacznie złagodzone, grozili jednak, że w razie odrzucenia ich, następnego dnia eskadry z najcięższych dział zbombardują miasto. Aby uratować święte miejsce kultury helleńskiej i ustrzedz cały świat cywilizowany przed niepowetowaną stratą rząd grecki wolał zaofiarować wydanie 6 bateryi górskich. Posłowie koalicyi zastrzegli sobie wysłanie o tem do swoich rządów sprawozdań.

Służba powszechna w Anglii.

Haga. Obiega tu pogłoska, że między Asquithem a Carsonem przyszło do porozumienia w sprawie zaprowadzenia obowiązku służby cywilnej dla wszystkich osób w Anglii do 50 roku życia.

O przewóz przez Szwecyę.

Stockholm. Tutejsze poselstwo angielskie opublikowało urzędowe sprostowanie różnych doniesień pism zagranicznych jakoby Anglia miała zamiar zażądać od Szwecyi pozwolenia na przewóz przez jej terytoryum materyału wojennego dla Rosyi. Między innemi i »Vossische Ztg.« zamieściła o tem wieść w początkach września b. r. a rząd angielski dementuje tę wiadomość dopiero teraz. Korespondent »Voss. Ztg.« ze Stockholmu pisze w tej sprawie do swego pisma: We wspomnianej przez dementi poselstwa rosyjskiego wiadomości nie było wcale mowy o wniesionem już istotnie przez Anglię do rządu szwedzkiego żądaniu, lecz mówiłem o niem jako o przygotowywanym choć jeszcze nie pewnym kroku rządu angielskiego. O możliwości tego wyraził się publicznie w końcu sierpnia rosyjski minister wojny Szuwajew i o tem też wówczas doniosłem. Nie prostował tego sztockholmski poseł rosyjski. Obecne sprostowanie dowodzi, że później powstałe okoliczności skłoniły Anglię do odstąpienia od poprzedniego zamiaru.

KRONIKA.

Kraków, dnia 6. grudnia 1916.

Święty Mikołaj pomimo ciężkich czasów był łaskaw na nasze handelki, nigdy może tyle, jak w czasie wojny, nie skupywano cukrów, pomadek i łakoci. Przed niektóremi sklepami ze słodyczą tworzą się ogonki, odmienne cokolwiek od tych, które wyczekują na cukier, masło, chleb, a w ostatnich dniach na naftę. Prezydyum miasta da nam obiecany prezent na „Gwiazdkę" w formie ryb, które sprzedawać będą po 6 kor. za 1 kg. Jak słyszymy, wiele ma miasto kłopotu, gdyż ryby, które dosyć tanio zakupiono, ze zmartwienia dostały czerwonki. Odbyły się więc consilia weterynarzy i innych znawców taryfowo-maksymalnych chorób, które orzekły, że możemy śmiało konsumować te ryby i że nie one dostały czerwonki, lecz handlarze ryb nabawili się żółtaczki z powodu rzekomo kiepskiego interesu, jaki zrobili z gminą.

Nietylko w handelkach zabawek, cukrów i księgarniach panował wczoraj ruch, którym mogą się pochwalić nasze kwieciarnie zaopatrzone w tak wielkie bogactwo kwiecia. Pięknie przybrane wystawy zwabiały tłumy podziwiające kwiaty sezonu, jakiemi się poszczycić mogą tylko wielkie stolice. Przepych i nędza, ogonki przy składach wytwornych cukrów i ogony chlebowo-naftowe, to znak czasu... niedostatek i wybryki homonovusa. Ciężko zdobywany grosz na chleb i lekkomyślna rozrzutność tych, którzy bez nakładu pracy gromadzą pieniądze z zysków wojennych i wysokiej konjunktury w handlu. Cieszyć się należy, że utrudnienia wyjazdowe nie dadzą możności rozpraszania grosza za granicą, że nie uchodzi on z obrotu w kraju i że część dochodów osiągają te sfery, które godzinami wystają pod sklepami spożywczemi.

W bankach miejscowych panuje ożywiony ruch z powodu rojnego podpisywania V pożyczki wojennej. Wszystkie większe subskrypcye załatwia się na miejscu w rodzimych instytucyach, w czem, jak słyszymy także gmina m. Krakowa, Kasa Oszczędności, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń i wszelkie kongregacye mają dać przy V pożyczce dobry przykład, aby niezbaczać z drogi obywatelskiego obowiązku.

Z miasta.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ ŚP. H. SIENKIEWICZA. Jutro, we czwartek, dnia 7. bm. staraniem młodzieży akad.: Polonia, Zjednoczenie, Znicz, Jedność, Sodalicye — odbędzie się jako wyraz czci i hołdu dla nieśmiertelnych zasług, H. Sienkiewicza, nabożeństwo żałobne w kościele akad. św. Anny o godzinie 9 rano.

ŻYWIENIE DZIECI SZKOLNYCH. W magistracie krakowskim odbyło się wczoraj pod przew. St. hr. Wodzickiej zebranie członków Komitetu opieki nad ubogą młodzieżą szkół ludowych w Krakowie. W obradach wzięli udział: wicepr. Rolle, kilku radców miejskich, fizyk dr Janiszewski, lekarze szkolni, grono pań krakowskich, oraz insp. Dobrzański.

Pp. dr Janiszewski i dr R. Landau złożyli sprawozdanie z wyników ich interwencyi w namiestnictwie oraz w komendzie twierdzy krakowskiej w sprawie uzyskania prowiantów na śniadaniadla ubogich dzieci oraz samochodów, potrzebnych do rozwożenia tych śniadań. U obu władz delegacya Rady m. spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem i przyrzeczeniem wszelkiego poparcia. — Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi uchwalono w zasadzie rozwozić śniadania z kuchni obywatelskich do szkół oraz rozdawać na te śniadania ubogiej dziatwie szkolnej zupę i chleb.— Wicepr. Rolle imieniem prezydyum miasta przyrzekł gorące poparcie całej tej akcyi. Wkońcu uchwalono zaprosić na piątek 8. bm. na godzinę 11 przedpołudniem dyrektorów i dyrektorki krakowskich szkół ludowych celem wysłuchania ich opinii co do sposobu organizacyi wydawania tych śniadań.

OGRANICZENIE KONSUMCYI KAWY. Rozp. minist. z 24. z. m. zmieniono rozporządzenie ministeryalne z 18. czerwca b. r., regulujące obrót kawą. Dotychczas przypadało na osobę na przeciąg dwóch miesięcy 3/8 kg. kawy; obecnie przedłużono ważność świeżo wydanych kart kawowych do dnia 20. stycznia 1917. Na jedną osobę wypadnie zatem 2/8 kg. kawy na 2 miesiące. Równocześnie ograniczone zostaje z dniem 11. grudnia br. podawanie kawy czarnej i białej w lokalach publicznych. Podawanie kawy w lokalu i sprzedaż poza lokal dozwoloną będzie od 5-tej rano do 10-tej przedpołudniem, oraz od 8-ej do 10-tej wieczór. Polityczne władze krajowe mogą udzielić ulg od powyższych ograniczeń dla lokali odwiedzanych przez ludność uboższą. Przekroczenia rozporządzenia karane będą grzywną do 5000 K lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

KONCERT WANDY LANDOWSKIEJ. W piątek 15 b. m. przybywa do nas z Berlina, jak już donieśliśmy, sławna artystka Wanda Landowska i na zapowiedzianym koncercie odtworzy utwory starych mistrzów. Jako jedna z najwybitniejszych wykonawczyń Rameau, Conperina, Scarlattiego, Kuhman'a i innych, ma już Landowska ustaloną sławę, że produkcye jej są oryginalne i stoją na poziomie najwyższych atrakcyj muzycznych. Większą część koncertu grać będzie artystka na archaicznym instrumencie, wyrobu firmy paryskiej Pleyela, część zaś na fortepianie. Program koncertu zawiera między innymi niesłyszaną u nas sonatę biblijną Kuhman'a: „Walka Dawida z Goliatem".

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ NA CAŁY MIESIĄC. „Dzien. Ciesz." donosi: Dowiadujemy się, że z dniem 16. bm. zostaną zamknięte w całej Austryi wszystkie szkoły na jeden miesiąc. Odnosić się to ma do szkół tak miejskich, jak wiejskich, tak niższych, jak średnich i wyższych. Zarządzenie to ma na celu zaoszczędzenie światła i opału, czego — jak wiadomo — zużywa się najwięcej w czasie od połowy grudnia do połowy stycznia.

Do Krakowa w tej sprawie nie nadeszły dotąd żadne informacye.

Z TOW. KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Posiedzenie Wydziału Tow. katolickich właścicieli realności odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ulicy Karmelickiej l. 15.

KATOL. STOW. „PRACA" w KRAKOWIE ul. św. Tomasza l. 37 odegra dnia 8 grudnia b. r. „Trójkę hultajską" Nestroya. Cały dochód przeznaczony dla sierót po poległych na placu boju członkach Stowarzyszenia. Bilety wcześnie do nabycia ul. św. Tomasza l. 37.

Z Polski i ze świata.

WYKŁADY PROF. DEMBIŃSKIEGO W WARSZAWIE. Dnia 1. bm. znany historyk i profesor wszechnicy lwowskiej, Bronisław Dembiński, rozpoczął w uniwersytecie warszawskim wykłady publicum na temat „Polska i Europa na przełomie wieków XVIII i XIX". Na wykładzie inauguracyjnym prof. Dembińskiego obecni byli przedstawiciel rządu austro-węgierskiego, bar. Andrian, kurator J. E. Bogdan hr. Hutten-Czapski, rektor Brudziński, profesorowie, goście i liczni słuchacze.

OPIEKA NAD LEGIONAMI W WARSZAWIE. W dniu 30. z. m. grono osób powołało komisyę organizacyjną wydziału opieki nad superarbitrowanymi legionistami, wdowami i sierotami po poległych. Wydział ten zgodnie z projektem statutu będzie miał za zadanie utworzenie drogą podatku „Polskiego funduszu wojennego inwalidów, wdów i sierót po żołnierzach powstającej Polski" oraz organizowanie różnych instytucyi opieki, jak: biura pomocy: materyalnej, lekarskiej, naukowej, prawnej, opieki nad małoletnimi, pośrednictwa pracy i innych.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. H. SIENKIEWICZA. W piątek w kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Nabożeństwo, które odprawił J. E. X. biskup Ruszkiewicz, zainicyowali ziemianie, bawiący w Warszawie z okazyi obrad w centralnem Tow. rolniczem. Na nabożeństwie obecni byli: członkowie rady i komitetu centralnego Tow. rolniczego oraz liczni ziemianie, biorący udział w odczytach i zebraniach międzywydziałowych C. T. R.

STO LAT RZĄDÓW ROSYJSKICH W POLSCE. W piątek zakończył prof. H. Mościcki ponowne odczyty p. t. „Sto lat rządów rosyjskich w Polsce". Polskie Tow. krajoznawcze, wobec licznych zgłoszeń, uprosiło prof. Mościckiego o powtórzenie całego cyklu po raz trzeci.

PRZED WYBORAMI W LUBLINIE. B. kor. donosi: Ze zbliżaniem się terminu wyborów do reprezentacyi miejskiej życie partyjne coraz bardziej się ożywia. W całym obszarze okupacyjnym odbywają się zgromadzenia wyborcze. Działalność zgromadzeń i czynność werbunkowa na ogół mają przebieg spokojny. Tu i ówdzie przyszło do umów między komitetami wyborczymi chrześcijańskimi a żydowskimi. Zwłaszcza w Radomiu, gdzie propaganda za wyborem niepolitycznym coraz większy znajduje poklask. Jak w Lublinie, tak samo w innych miastach obszaru okupacyjnego przyszło do zjednoczenia kilku stronnictw polskich w jednolite komitety wyborcze, które będą miarodajne dla wyniku wyborów.

ODCZYTY PROF. CHRZANOWSKIEGO WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Wobec wielkiego zainteresowania odczytami prof. I. Chrzanowskiego, na prośbę wydziału Tow. liter. im. Mickiewicza, wyraził prelegent gotowość wygłoszenia jeszcze jednego odczytu: „O Mickiewiczu". W ten sposób w cyklu jubileuszowym odczytów złoży Tow. literackie im. A. Mickiewicza hołd nieśmiertelnemu poecie, pod którego wielkiem imieniem założone, starało się, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia swego uwzględnić jego twórczość w swych wydawnictwach i szerzyć jego kult. Odczyt ten odbędzie się we wtorek 12 grudnia w sali Instytutu technologicznego.

DEPUTACYA LWOWSKIEJ RADY PRZYBOCZNEJ W WIEDNIU. W ubiegłym tygodniu bawiła w Wiedniu deputacya lwowskiej Rady przybocznej, złożona z prof. uniw. Dra Chlamtacza, wiceprezydenta Schleichera i st. radcy Rybiskiego. Deputacya miała za cel sprawę opustu podatku dla miasta Lwowa oraz wojennego dodatku do podatków, sprawę przyznania opustu podatku domowo-czynszowego za rok 1915, sprawę udzielenia subwencyi rządowej dla nadwątlonych funduszów miejskich oraz szereg kwestyi natury aprowizacyjnej. Deputacya odbyła konferencyę z prezesem Koła polskiego Drem Bilińskim, prosząc go o poparcie żądań gminy u miarodajnych czynników rządowych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.